

CZYŻEWSKI: NA RYNKU ROPY NIE WIDAĆ DUŻEGO NAPIĘCIA

Czynniki geopolityczne będą przez pewien czas ciężać w segmencie ropy naftowej, ponieważ konflikt między USA i Iranem stale się rozwija. Sądząc po zmianach cen, jak dotąd na rynku ropy nie widać dużego napięcia – uważa główny ekonomista PKN Orlen dr Adam Czyżewski.

W opublikowanej w czwartek analizie „Nikt nie jest zainteresowany eskalacją konfliktu” ekspert PKN Orlen odniósł się do sytuacji po tym, jak z 2 na 3 stycznia w amerykańskim ataku raketowym w Bagdadzie zginął m.in. dowódca irańskich sił specjalnych Al-Kuds gen. Kasem Sulejmani.

Czyżewski zwrócił uwagę, że „po zapowiedzi odwetu ze strony Iranu i po ostrej reakcji USA, „wzrost napięcia między tymi krajami niewątpliwie sięga zenitu”. Stawiając pytanie, co stanie się dalej i w jakim kierunku pójdą ceny ropy, główny ekonomista PKN Orlen przyznał, iż „z dzisiejszej perspektywy trudno to przewidzieć, z powodu niepewności dotyczącej kolejnych ruchów po obu stronach”.

„Sytuację komplikuje to, że w konflikt został zaangażowany Irak, drugi największy producent ropy w OPEC. Parlament tego kraju przegłosował rezolucję, wzywającą siły amerykańskie do natychmiastowego opuszczenia jego terytorium. Z pewnością można stwierdzić, że czynniki geopolityczne będą przez pewien czas ciężać na rynkach ropy, ponieważ konflikt stale się rozwija” – ocenił Czyżewski. Dodał przy tym, że gdy w regionie Zatoki Perskiej mamy do czynienia z napięciem geopolitycznym o niespotykanej od dawien dawna skali, na pierwszy plan wysuwają się scenariusze, akcentujące ryzyko zakłóceń w dostawach ropy oraz zmniejszenia wydobycia.

„W scenariuszach tych cena ropy rośnie, w zależności od założonej skali ubytków podaży. W prezentowaniu takich scenariuszy specjalizują się nerwowe rynki finansowe. Tym razem wstrząs geopolityczny dotknął jednak dobrze zaopatrzonego rynku ropy” – stwierdził główny ekonomista PKN Orlen. Według niego, przyczyniły się do tego „niewątpliwie odporna produkcja ropy łupkowej w USA, nowe źródła podaży w Brazylii i Norwegii, a także mniejsza zgodność ze strony OPEC w wywiązywaniu się ze zobowiązań redukcji wydobycia”. Jak dodał, to powinno było zapewnić, że po spadku w 2019 r. o 0,5 mbd (milion baryłek dziennie - PAP), w 2020 r. podaż ropy wzrośnie - o ok. 2,0 mbd. Zauważył zarazem, że w zderzeniu z jedynie umiarkowanym wzrostem popytu w 2020 r. - o 1,2 mbd według szacunków z końca grudnia 2019 r., oczekiwano spadku ceny ropy z 64 USD za baryłkę w 2019 r. do 58 USD za baryłkę w 2020 r.

„Na rynku ropy nie brakuje rezerw do szybkiego uruchomienia. Zapasy są duże, dostępne są zarówno wolne moce produkcyjne, jak i strategiczne zapasy, dlatego bezpośredni wzrost cen po ataku był relatywnie niewielki” – podkreślił Czyżewski. Przypomniał, że od 2 stycznia ropa zdrożała o ok. 4-5 USD na baryłce, a po każdym skokowym wzroście notowań następowały spadki. Dodał, iż 8 stycznia w południe, ropa Brent kosztowała mniej niż 69 USD za baryłkę. „Sądząc po zmianach cen jak dotąd, na rynku ropy nie widać dużego napięcia” – ocenił główny ekonomista PKN Orlen.

Czyżewski przywołał jednocześnie opublikowany 6 stycznia na stronach think-tanku Continuum Economics, jak to określił „odważny scenariusz”, napisany przez dyrektora zarządzającego i szefa strategii CE Mike’a Gallaghera, cytując jego fragment: „Chociaż istnieją obawy, że wydarzenia na Bliskim Wschodzie wymkną się spod kontroli, bardziej prawdopodobne jest, że reakcja Iranu na zabójstwo najwyższego generała Kasem Sulejmaniego będzie umiarkowana i zaprojektowana w taki sposób, aby uniknąć poważnej eskalacji. Po okresie przejściowym napięcia geopolityczne prawdopodobnie spadną, a w ślad za nimi spadną też ceny ropy. Podtrzymujemy pogląd, że WTI (lekka ropa West Texas Intermediate – PAP) zakończy rok 2020 na poziomie 55 USD, ponieważ nowe dostawy z Brazylii i Norwegii dołożą się do dalszego wzrostu wydobycia ropy łąkowej w USA.”

Jak ocenia Czyżewski, Gallagher zwraca co prawda uwagę na wysoki poziom niepewności, jak zareaguje Iran oraz dla porządku szkicuje najgorszy z możliwych scenariuszy - Iran przeprowadza z wysokiego szczebla silne uderzenie w amerykańskie aktywa na Bliskim Wschodzie, wojskowe lub cywilne, i to wywołuje nieproporcjonalną reakcję prezydenta Donalda Trumpa, ale nie poświęca mu uwagi. „Jego zdaniem, bardziej prawdopodobna jest wyważona reakcja Iranu, z powodu trzech czynników” - zauważa m.in. ekspert PKN Orlen odnosząc się do scenariusza możliwych opcji nakreślonego przez szefa strategii think-tanku CE.

Czyżewski wspomina w swej analizie, że nad ranem 8 stycznia Iran zaatakował 17 rakietami amerykańskie bazy wojskowe w Iraku, z których 15 dotarło do celu - operacja „męczennik Sulejmani” według źródeł irańskich spowodowała, że w ataku zginęło 80 osób. Nadmienia także, że korpus Strażników Rewolucji Islamskiej zagroził, iż zaatakuje Dubaj i Hajfę, jeśli Amerykanie odpowiedzą na atak. Podkreśla też, że sytuacją zaniepokojony jest Izrael, którego premier Benjamin Netanjahu ostrzegł, iż państwo to odpowie militarnie każdemu, kto go zaatakuje.

„Znamienne jest to, że zdaniem strony amerykańskiej, tylko dwie rakiety osiągnęły cel, ale nie spowodowały strat. Wygląda na to, że scenariusz Mike’a Gallaghery właśnie się materializuje” - podsumowuje główny ekonomista PKN Orlen, analizując ostatnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie.